

POŚWIĘCENIE ŚWIĄTYNI

— 1 KRÓL. 8:1-11, 62-63 — 13 GRUDNIA —

Złoty tekst: „Weselę się z tego, że mi powiedziano: Do Domu Pańskiego pójdziemy” - Ps. 122:1

Dość ciekawą jest historia o wielkiej Świątyni Bożej jaką zamierzy! zbudować i do której poczynił wiele przygotowania król Dawid, a zbudował syn jego Salomon, mędrzec Pański. Budowanie jej zostało rozpoczęte w piątym roku królowania Salomona, a dokończone w roku dwunastym. Opowieść o ogromnym jej koszcie zdaje się być bajeczną. Same złoto i srebro użyte do niej obliczane jest na \$1 000 000 000 do \$2 500 000 000 (od jednego do dwu i pół miliarda dolarów). Jesteśmy gotowi przypuszczać, że ta mniejsza liczba byłaby bliższą prawdy, albo też że starodawna norma wartości monetarnej, talent, może uległa pewnym zmianom, jak na przykład angielski funt sterling, który pierwotnie oznaczał funt srebra, lecz później tylko ćwierć funta, a obecnie gdy złoto jest podstawą monetarną, angielski funt ma jeszcze inne znaczenie, nie mając nic wspólnego z srebrem. Podobnie talent żydowski może doświadczać różnych zmian pod względem wartości, w długich wiekach swego życia. Jednakowoż, bez względu na tę przesadzoną wartość złota, srebra, miedzi, drogich kamieni i innych kosztowności użytych do tej świątyni, mamy wszelki powód do wierzenia, że był to wspaniały budynek na owe czasy - budynek, którego Salomon z całą jego chwałą i mądrością, oraz cały naród Izraelski, nie potrzebowali się wstydzić, ale mogli czuć się uradowani i dumni.

Kontekst pokazuje, że Hiram, król Tyru, nie tylko dostarczył dużo materiału do świątyni jako przyjacielski podarek, ale także dostarczył fachowych robotników, którzy za opłatą Salomona, zbudowali miedziane kolumny i inne najwykwintniejsze części i przybory do świątyni. Trzydzieści tysięcy Izraelitów było wyznaczonych do pracy nad tą budowlą na przemiany, po jednym miesiącu w każdym kwartale. Oprócz tych, zdaje się, iż wynajętych było 150 000 robotników, cudzoziemców, z poza obrębu państwa izraelskiego (1 Król. 5:13-16; 9:21, 22), albo też mogli to być obcy, lecz zamieszkali w Palestynie, czyli Kananejczycy. Z opisu wychodzi też na to, że samych nadzorców było 550 głównych, a 3300 niższych, z której to ogólnej liczby, Izraelitów było 250, a Kananejczyków 3600 (2 Kron. 2:17; 8:10). Ta tak przewyższająca liczba nadzorców kananejskich zdaje się wskazywać, że robotnicy byli w ogromnej większości Kananejczykami, a także wskazuje, że „Kanejczyk wciąż jeszcze mieszkał w tej ziemi.”

Fakt, że Kananejczycy, obcy ze zespołu Izraela, byli głównymi pracownikami przy budowaniu świątyni, zdaje się być figurą na fakt, że obcy, cudzoziemcy i wrogowie Prawdy, mieli i mają główny udział w pracy przygotowawczej w pozafiguralnej świątyni. Ich pozaobrazowe bicie młotami, obciosywanie, ogładzanie, odlewanie itp., dokonuje pod Boską opatrnością, przygotowania żywych kamieni i filarów do duchowego Domu Bożego. Zaprawdę, oni nie wiedzą, co czynią. Praca ich jest większa i lepsza aniżeli oni rozumieją, jak to przyszła wieczna chwała zademonstruje.

GŁÓWNE CZĘŚCI NINIEJSZEJ LEKCJI

Lekcja nasza rozpoczyna się opisem niektórych szczegółów jakie miały miejsce gdy zbudowanie świątyni było wykończone, a starsi Izraela zebrali się do Jerozolimy na jej poświęcenie, w czasie, który my nazywamy Październik, co koresponduje z żydowskim nowym rokiem, w łączność z wielkim Dniem Pojednania. Być może, iż było to zaraz po dniu pojednania; ofiary pojednania były dokonane w Przybytku i Pańskie błogosławieństwo, jak zwykle, było zlane na lud na rok nowy. Będąc w ten sposób legalnie oczyszczeni i pojednani z Bogiem figuralnie, było to najodpowiedniejszą porą do poświęcenia świątyni, która miała przedstawiać duchowe nadzieje i cele narodu.

Skrzynia Pańska, przedstawiająca obrazowo Boskie przymierze z Abrahamem, którego wypełnienie ześrodkowane jest w Chrystusie, musiała być przeprowadzona z Namiotu Zgromadzenia do Świątyni, aby na miejsce tamtego, Świątynia mogła teraz być miejscem spotkania pomiędzy Bogiem a Jego sprzymierzonym ludem. Tysiące ofiar składanych w czasie tej procesji króla, kapłanów i przedniejszych z narodu, oprócz wyrażenia ich przywiązania do Boga i do ofiar, miały jeszcze figuralne znaczenie w tym, że przedstawiały poświęcenie się aż do śmierci całego tego grona zaangażowanego w tej przeprowadzce ich godła wiary i nadziei.

W tym względzie więc Król i starsi narodu mogliby przedstawiać figuralnie Pana naszego Jezusa i zwycięzców, a kapłani wyżsi i niżsi mogliby to samo przedstawiać, z innego punktu zapatrywania. Owa procesja mogłaby przedstawiać miejsce spotkania pomiędzy ofiarniczymi godłami obecnego wieku a figuralną reprezentacją królewskich chwał i zaszczytów wieku przyszłego. Wierni Pańscy obecnego czasu zdają się wypełniać tę figurę. On Wielki Król, pozafiguralny Salomon, dokończą budowy Swej Świątyni i wysłał zaproszenie do starszych, do przedniejszych duchowego Izraela, aby uczestniczyli w onym wielkim poświęceniu. Tymi przedniejszymi nie są wielcy tego świata, ale są nimi wybrańcy Boży. Zgromadzeni są oni z czterech krańców duchowych niebios; procesja już się rozpoczęła; lecz tak jak tam Świątynia nie była w zupełności gotowa dokąd skrzynia Pańska, jej najgłówniejsza część nie została w niej umieszczona, podobnie owa chwalebna Świątynia w rzeczywistości nie prędzej będzie zupełnie wykończona, aż wszyscy członkowie ciała Chrystusowego zostaną przemienieni ze stanu Przybytku do Świątyni, czyli do stanu trwałego, w

pierwszym zmartwychwstaniu.

ARKA PRZYMIERZA I JEJ ZNACZENIE

Orzeczenie, że w Arce Przymierza nie znajdowało się nic oprócz kamiennych tablic, na których wypisany był zakon, zdaje się być przeciwny oświadczeniu Pawła apostoła, u Żydów 9:4, gdzie on wspomina także o złotym wiadrze z manną i o Aaronowej lasce, która była zakwitnęła. Należy więc zauważyć, że ten opis podany przez Apostoła tyczy się Przybytku w Namiocie Zgromadzenia, a nie Świątyni. Złote wiadro z manną, która się nie psuła, było figurą, czyli ilustracją nieskazitelności, nieśmiertelności, jaka obiecana jest królewskiemu kapłaństwu; zakwitnięta laska zaś była przypomnieniem, że błogosławieństwo, owocność i przywilej służby Bożej należy się pozafiguralnym Lewitom, lecz jako figury oba te obrazy skończą się w obecnej dyspensacji. One łączą się ze stanem przybytku; w przyszłym stanie chwały, czci i nieśmiertelności, one nie będą potrzebne, ponieważ wtedy chwalebne rzeczy reprezentowane w Świątyni, staną się udziałem zwycięskich członków Kościoła. Jednakowoż, zakon wciąż jeszcze będzie podstawową częścią Boskiego przymierza. Apostoł wyjaśnia, że wypełnieniem zakonu jest miłość, a miłość nigdy nie ustanie. Ona zawsze będzie Boskim wymaganiem i będzie konieczną do osiągnięcia jakichkolwiek błogosławieństw związanych z Boską łaską przedstawioną w Arce przymierza.

Gdy kapłani zajęci byli ich pracą przenoszenia Arki, Lewici „obleczeni w szaty bisiorowe, z cymbałami, harfami i cytrami, stali po wschodniej stronie (miedzianego) ołtarza, a przy nich kapłanów sto i dwadzieścia, trąbiących w trąby. I stało się, gdy jednostajnie trąbili i śpiewali, chwaląc i sławiąc Pana; i gdy podnosili głos na trąbach i na cymbałach i na innych instrumentach muzycznych, chwaląc Pana, że dobry, że na wieki miłosierdzie Jego, tedy dom Pański napełniony został obłokiem” (2 Kron. 5:12, 13) – był to niezwykle słup obłokowy symbolizujący obecność Boga podczas pielgrzymki Izraela na puszczy. Po zbudowaniu Namiotu Zgromadzenia słup ten znajdował się zawsze nad Przybytkiem, a teraz, po raz pierwszy, spoczął nad Świątynią. To, chociaż zewnętrznie wyglądało jak obłok, w przedziale Najświętszym na ubłagalni wydzielowało ogromny blask – tak wielki, że kapłani nie mogli dłużej pozostawać w przedziale świętym.

W międzyczasie król Salomon wyjaśnił ludowi znaczenie Świątyni, że był to dom Boży zbudowany według Boskiego polecenia danego jemu i jego ojcu Dawidowi. Następnie, stanąwszy przy ołtarzu na dziedzińcu i wyciągnąwszy swe ręce ku niebu, Salomon wypowiedział najpiękniejszą modlitwę, którą uznajemy za proroczą i uczącą w jakim celu wystawiona będzie owa Wielka Świątynia pozafiguralna, zbudowana przez pozafiguralnego Salomona. Literalna Świątynia miała być miejscem, na które wszyscy Izraelici mieli spoglądać jako na mieszkanie Boga, jako na centrum Jego mocy, autorytetu, przebaczenia, błogosławieństwa i pomocy w każdym czasie potrzeby. Podobnie w słusznym czasie, gdy duchowa Świątynia zostanie zbudowana, poświęcona i

napełniona Boską mocą, będzie ona ośrodkiem, od którego wszyscy chcący przybliżyć się do Boga, wyglądać będą pomocy, błogosławieństwa i przebaczenia; będzie miejscem, do którego zanosić będą swe modlitwy i w którym rozpoznają Boską moc i łaskę im okazaną.

PIEŚŃ DEDYKACYJNA

Po wypowiedzeniu dedykacyjnej modlitwy przez Salomona, Bóg jawnie zmanifestował Swoją łaskę dla Salomona i całego ludu, przez przyjęcie ich ofiar i zapalenie ich ogniem z nieba, jako czytamy: „A gdy dokończył Salomon modlitwy, tedy ogień zstąpił z nieba i pożarł całopalenia i inne ofiary, a chwała Pańska napełniła on dom (Świątynię)... I wszyscy synowie Izraelscy, widząc gdy zstąpił ogień i chwała Pańska na dom, upadli twarzą swą na ziemię, na tło, a kłaniając się, chwalili Pana, że dobry, że na wieki miłosierdzie Jego” – prawdopodobnie cały lud połączył się z Lewitami w śpiewaniu Psalmu 136; 2 Kron. 7:1-3.

Godnym uwagi jest to, że Lewici i lud nie śpiewali o Boskim gniewie trwającym na wieki, ale o wiecznie trwającym Jego miłosierdziu. Jednakowoż według ścisłego znaczenia słowa hebrajskiego, nie znaczy to „bez końca”, ale „do końca,” czyli Boskie miłosierdzie będzie stosowane aż do jego uzupełnienia, aż każde rozumne stworzenie doprowadzone zostanie do znajomości Boga i Jego dobroci; aż każdy otrzyma sposobność korzystania z onej wielkiej obietnicy danej Abrahamowi i symbolicznie pokazanej w Arce Przymierza, przez którą to obietnicę wszystkie rodzaje ziemi będą błogosławione.

Podobnie w ostatniej Księdze Pisma Św. czytamy o pieśni Mojżesza i Baranka, śpiewanej przez pozafiguralnych kapłanów słowami: „Wielkie i dziwne są sprawy Twoje, Panie Boże wszechmogący; sprawiedliwe i prawdziwe są drogi Twoje, o Królu świętych. Któżby się Ciebie nie bał, Panie, i nie wielbił imienia Twego? Gdyżes Sam święty, a wszystkie narody przyjdą i kłaniać się będą przed obliczem Twojem, że się okazały sprawiedliwe sądy (działania) Twoje” (Obj. 15:3, 4). Jest to pieśń, którą w obecnym czasie mogą prawdziwie ocenić i śpiewać tylko zwycięscy, lecz w przyszłości – gdy chwała Pańska napełni Świątynię – wszystek lud, całe mnóstwo, nauczy się pieśni, pozna Boskie miłosierdzie i wtedy, jako prorocstwo, ona zostanie wypełniona i wszystek lud ukłoni się przed Panem, aby wyznać Jego dobroć i z rąk pozafiguralnego Salomona (Chrystusa), jako Proroka, Kapłana i Króla nowej dyspensacji, otrzymać sposobność zupełnego pojednania z Bogiem i powrotu do zupełnej doskonałości i do wiecznego żywota, straconego nieposłuszeństwem Adama, lecz przywróconego przez wielkiego Odkupiciela, dla tylu ile zechce to przyjąć na Boskich warunkach.

DUCHOWA ŚWIĄTYNIA Z ŻYWYCH KAMIENI

Jest rzeczą naturalną i właściwą, że nasze zainteresowanie ześrodkowuje się głównie na

pozafiguralnej Świątyni, na pozafiguralnym Salomonie, tudzież na pozafiguralnych kapłanach i na pozafiguralnej ludności. W pewnym znaczeniu możnaby mówić o każdym członku Nowego Stworzenia, że osobiście jest kościołem ducha świętego już teraz, w tym znaczeniu, że każdy ma budować się w wierze i charakterze na Boskich obietnicach i przez stosowanie się do Boskich wymagań, lecz nie jest to ów większy pozafiguralny pogląd na Świątynię. W pozafiguralnym znaczeniu Świątynia Salomona zapewne przedstawiała uwielbionego Chrystusa, głowę i ciało, Kościół zbudowany z żywych kamieni, jak to wyjaśnia Piotr apostoł.

Pod nadzorem głównego Pomazańca dzieło wybierania poszczególnych kamieni do tej Świątyni postępowano przez cały wiek Ewangelii. Jak do Świątyni Salomona nie był brany każdy kamień, a tylko taki, który był odpowiedniego rozmiaru i kształtu według nakreślonego planu, podobnie rzecz się ma z pozafiguralnymi, żywymi kamieniami. Tylko pewnej klasie sprawa ta jest wogóle zaproponowana i tylko ci co będąc najprzód odcięci (jakoby w kamieniołomie), okazują się odpowiedni w charakterze i rozmiarze, są nadal obciosywani i tylko ci, co pod tym obciosywaniem okazują odpowiednie rezultaty i dostosowują się do wystawionego wzoru, znajdą się ostatecznie w owej chwalebnej Świątyni, którą buduje On wielki Architekt, Pan nasz Jezus Chrystus.

To wyjaśnia ów fakt, że różne narzędzia (nawet sam szatan) mogą być użyci przez Pana do obciosywania, ogładzania i przygotowywania tych żywych kamieni do ich przyszłego chwalebego stanowiska. Patrząc na tę sprawę w taki sposób, z jak wielkim zadowoleniem można poddawać się różnym próbom i trudnościom, jakie wszyscy wierni Pańscy muszą przechodzić, a bez których mogliby doświadczać obawy, że nie są synami ale bękartami (Żyd. 12:8). Tylko ci, co umieją w taki sposób wnikać w Boski program, mogą w ogóle dojść do stanu, w jakim znajdował się Paweł apostoł, gdy mówił, że raduje się w uciskach, wiedząc, że ucisk sprawuje cierpliwość, a cierpliwość doświadczenie, a doświadczenie nadzieję, która nie pohańbią ale zostanie ostatecznie nagrodzona chwalebnym współdziednictwem w królestwie obiecany przez Pana tym, co okażą się wiernymi aż do śmierci.

LEKCJA NA CZAS OBECNY

Według naszego wyrozumienia nauk biblijnych, fakt, że wszystek materiał do Świątyni Salomonowej przygotowany był naprzód i że każda część była tak doskonale dopasowana, że przy samym budowaniu nie używano żadnego żelaznego narzędzia, wskazuje, że w pozafigurze wiek ewangeliczny był i jest czasem przygotowania żywych kamieni, które, gdy gotowe, były naznaczone przez Pana do ich pozycji w pozafiguralnej Świątyni i zasnęli w Jezusie, aż do czasu pierwszego zmartwychwstania, do czasu budowania Świątyni. Według naszego wyrozumienia czas ten jest teraz, począwszy od 1878 roku. Żywe kamienie z przeszłości zostały zebrane i Świątynia czeka tylko na kilka pozostałych żywych kamieni, które jeszcze są w procesie prób, ćwiczeń,

ociosywania i ogładzania. „Przemiana” przy zmartwychwstaniu przyłączy każdego z tych członków do innych współczłonków tej chwalebnej Świątyni Pańskiej. Obraz wnoszenia Arki Przymierza mógłby być drugą ilustracją tej samej lekcji, czyli przeniesieniem członków ciała Chrystusowego ze stanu przybytku, czyli z ziemskiego stanu do niebieskiego, czyli do stanu duchowej Świątyni. Arka wnet znajdzie się na swoim miejscu, a kapłani, Lewici i lud zaśpiewają o wielkiej miłości Bożej – że miłosierdzie Jego trwa aż do uzupełnienia – aż do najdalszych granic, gdzie ono może być służbą, korzyścią i dopełnieniem, gdy już każde ucho usłyszy, każde oko zobaczy i każde serce oceni i pozna rozległą łaskę Bożą, w Chrystusie Jezusie, Panu naszym. W miarę, jak dni nasze upływają, pamiętajmy na nasz potrójny stosunek do tej Świątyni:

(1) Jako żywe kamienie jesteśmy wciąż jeszcze w procesie przygotowania.

(2) Jako członkowie królewskiego kapłaństwa, niosący Arkę przymierza, przechodzimy ze stanu Przybytku do stanu Świątyni; niektórzy z naszej liczby już weszli do tego stanu, a inni są jeszcze w drodze.

(3) Jako lud Boży doszliśmy już do czasu, że powinniśmy znać i śpiewać duchem i wyrozumieniem pieśń nową o Boskim miłosierdziu, a także o Jego sprawiedliwości, miłości i prawdzie.

Bądźmy wiernymi we wszystkich tych względach, wykonując nasze dzieła, a niedługo droga nasza skończy się i chwała Pańska napęłni Świątynię. Po tym ludność tego świata podejmie i nadal zaintonuje tę pieśń – że miłosierdzie Jego trwa na wieki – aż do uzupełnienia zamierzonego celu.

STOSOWNOŚĆ ŻŁOTEGO TEKSTU

Nasz złoty tekst: „Weselę się, że mi powiedziano: Do domu Pańskiego pójdziemy” – jest zgodny z powyżej wyrażonymi myślami. Ci co usłyszeli zaproszenie, aby stali się członkami domu Bożego, domu synów, czyli pozafiguralnej Świątyni, i którzy zaproszenie to przyjęli do dobrego i szczerego serca, są w rzeczywistości uweseleni; „Błogosławiony lud, który zna dźwięk radości.” Łączymy to z podobnym orzeczeniem tego samego proroka, poety, który powiedział: „Będę mieszkał w domu Pańskim na wieki.” Nie w ziemskim domu ani w ziemskiej świątyni spodziewamy się mieszkać na wieki; ale ci co stali się członkami, żywymi kamieniami duchowego domu, niebiańskiej Świątyni teraz budowanej, będą rzeczywiście mieszkać w tymże domu Pańskim na wieki.

Dla takich wyjście byłoby burzeniem domu Pańskiego, przez pozostawanie zaś dojdą do zupełnego członkostwa, jak to i Pan oświadcza, że będą filarami w domu Pańskim i przewodami Jego łaski i prawdy dla wszystkich ludzi.

Tekst ten będzie prawdą także odnośnie świata w Tysiącleciu. Cała ludzkość będzie wtedy zaproszona do przystąpienia do Boga z nabożeństwem, do przystąpienia do duchowej Świątyni – do Chrystusa, a przez Niego do Ojca; a wszyscy, którzy usłyszą to poselstwo i przyjmą je, będą na prawdę uradowani, jak to wyrażone było w poselstwie anielskim przy narodzeniu naszego Pana, że ostatecznie radość wielka będzie wszystkiemu ludowi.

=====

— 1 grudnia 1903 r. —